

G A Z E T A

Wielkiego



Xięstwa

P O Z N A Ń S K I E G O.

Nakładem Drukarni Nadwornej W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 76. — W Srodę dnia 30. Marca 1836.

Wiadomości zagraniczne.

R o s s y a.

Z Petersburga, dnia 5. (17.) Marca.

Reskrypt cesarski, do Dozorcy honorowego szkoly powiatowej Alexandryjskiej, Sztab-Rotmistrza Fugarew, z dnia 17. Lutego b. r.: „Minister oświecenia doniósł Mi o odznaczającą się gorliwością służby waszej i znacznych ofiarach waszych na rzecz uczących się. Miło mi oświadczyć wam za to doskonałe moje zadowolenie, w dowód którego daruję wam przylączający się przy niniejszym brylantowy pierścień, z cyfrą Mojego imienia, pozostając ku wam przychylnym.“

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 19. Marca.

Tego lata ma być, jak słyhać, założony pod Rocroi obóz dla ćwiczeń wojskowych, dla 21,000 ludzi i 3000 koni. General- Porucznik, Hrabia Marbot, Adjutant Xięcia Orleańskiego, i Pan Maison, syn Ministra wojny, mają sobie polecone oznaczenie tegoż.

Phare Bajoński z dn. 15. b. m. powiada w dopisie: Dowiadujemy się w tej chwili, że się General Cordova znajdował dnia 11. b. m. z Esparterem w Wittoryi. Karoliści pod dowództwem Egui zajęli to samo stanowisko, ja-

kie zajmowali w czasie utarczki pod Arlebanem. Wkrótce wyglądają bitwy.

H i s z p a n i a.

Z Madrytu, dnia 10. Marca.

Izba Prokuratorów, która się zgromadziła dnia 22. m. b., nie wiele dobrego obiecuje. Wiadome wybory wzbudzają obawę. Tajne towarzystwa gorliwie starały się, aby w Izbie zasiadali tacy, którzy są przychylni ich zasadom; lecz przynajmniej dwie trzecie części nowej Izby składają się z urzędników, którzy wezystko, co posiadają, winni rządowi. To niejako zaspokaja Pana Mendizabal. Ministerjum z obawą oczekuje wiadomości o wrażeniu, jakie sprawiło postanowienie skarbowe w Kadyxie i Barcelonie.

Wiadomość, iż z rozkazu Myny rozstrzelano matkę i krewnych Cabrery, sprawiła tu powszechne oburzenie. Słyhać, iż Królowa dowiedziała się o tém z największą boleścią.

Nie odebrano tu późniejszych doniesień o wypadkach wojennych; lecz czynią się przypodobienia do stanowczej bitwy, do której także należeć będzie wojsko portugalskie, zabrane już w Burgos.

Wczoraj przedano klasztor kapucynów za 41,000 realów. Jutro zaczniesz się rozbieranie jego.

Portugalia.

Podług listów w Times z Lizbony z d. 1. Marca polecila Królowa Xięciu Terceirze utworzenie nowego Ministeryum. Xiążę ten, jak głoszą, ma być Prezesem Rady gabinetowej i Ministrem spraw zagranicznych; Freire Ministrem spraw wewnętrznych, Loureiro Ministrem wojny, Villa Real Ministrem marynarki, Barreto Feras Ministrem sprawiedliwości, a Castro Ministrem skarbu; będzie to zatem gatunek Ministeryum koalicyjnego. Carvalho niechce podobno do niego wstąpić. Największa część starej opozycji miała się za takową kombinacją oświadczyć i być przekonaną o konieczności zmiany, pytanie tylko, kiedy ta nastąpi. Xiążę Terceiry, który się obawiał rozruchów z powodu nieukontentowania ludu z terażniejszego Ministeryum, sądzi, że każda odwołka mogłaby być szkodliwą, i Królowa także zdanie to podziela. Inni pragną doczekać się przybycia małżonka Królowej. Przy odejściu tego listu zdawało się, że większość zdanie takowe popiera. Gazety z Lizbony z dnia 8. Marca nie także jeszcze o zmianie ministeryalnej nie donoszą, lecz nader niepomysłne wiadomości, ciągle dochodzące ministeryum sprawiają, że zmiana takowa bardzo bliska. Na posiedzeniu d. 1. Marca podał Minister Skarbu deficit z roku finansowego kończącego się z dn. 30. Czerwca na 8,5 to miliónów realów. Dnia 4. rozpoczęto obrady nad projektem do prawa względem naboru 8,700 nowozaciężnych ludzi i już jeden artykuł przyjęto. Królowa mianowała Viscondęgo sa da Bandeira Gubernatorem posiadłości portugalskich w Indyach wschodnich. Prywatne listy donoszą że portugalski Minister Skarbu wydał za jeden milion funt. szterl. biletów skarbowych.

Szwajcarya.

Z Bern, dnia 14. Marca.

(Gaz. Zurych.) — Ujętego tu wczoraj Wikarego Belata znalezione ważne papiery, wykrywające cały plan ultramontańskiego stronnictwa; między innemi ma się tam znajdować okólnik do zagranicznych Posłów, wzywający tychże do interwencyi.

W Pruntrutcie pozostaną tymczasem trzy bataliony piechoty, dwie kompanie strzelców, bateria i pół kompanii dragonów; tu i owdzie objawia się po wsiach i w okolicach górzystych duch buntowniczy, z którego to powodu obsadzenie tej części wojskiem jeszcze na czas niejaki koniecznym się staje.

Z dnia 16. Marca.

Biskup Soloturnski zasuspendował od wszelkich urzędów kościelnych trzech zbiegłych

księży, Cuttata, Spahra i Bebege, którzy bez najmniejszego zawiadomienia Biskupa, i nie radząc o tem, aby ich kto w ich obowiązkach w czasie ich nieobecności zastąpił, swoje urzędy i kraj opuścili.

Maire w Vendelincourt i jego Adjunkt zasuspendowani; byli albowiem głównymi sprawcami rozruchów zaszły w gminie tamtejszej. W obwodzie Oelsbergskim wiele jeszcze gmin jest niespokojnych.

Austryja.

Z Wiednia, dnia 17. Marca.

(Gaz. Wroclawska) — Wypadek, co się wczoraj tu zdarzył, wzbudził uwagę publiczności i zostanie zapewne w przesadzonym sposobie za granicą rozgłoszony. W godzinach wieczornych między 8mą a 9tą nabawiła eksplozya na wewnętrznym dziedzińcu zamkowym (Burgplatz) przypadkowo tam obecnych niejakię niespokojności, kiedy huk podobny był do wystrzału działowego. Oficer na warcie będący kazał natychmiast żołnierzom stanąć pod bronią i wszystkie wnijsia do zamku cesarskiego osadzić, tak że nikt ani wnijsć, ani wyjść nie mógł; poczem wszystkich obecnych tymczasowo zbadano. Przy dokładniejszem obejrzeniu miejsca eksplozyi pokazało się, że petarda, czyli raczej raca, $\frac{1}{4}$ funtem prochu napełniona i zapewne dobrze zakorkowana w rękawicy męskiej ukryta, z zapaloną już luntą na dziedzińcu zamkowy wrzuconą została. Wyjawszy zamieszanie między pojazdami na dziedzińcu ustanowionemi, których właściciele byli w teatrze zamkowym i oprócz przełęknięcia się przechodzących, wypadek ten nie stał się przyczyną żadnego nieszczęścia. Zdaje się, że zdarzenie to należy do rzędu zamachów knowanych przez niedorzecznych zagorzalców, chcących, aby przynajmniej przez dni kilka o nich mówiono. Życzymy szczerze, ażeby się czynnej policji naszej udało wysledzić sprawcę czynu tego, aby go nietylko srogo ukarano lecz téż od powtórnego podobnego kuszenia się odstraszone.

Turecya.

Z Konstantynopola, dnia 17. Lutego.

Turecka Gazeta Tekwimi Wekaji umieściła następujący artykuł: „Dotąd istniało nadużycie, iż poborcy pogłównego (*dschisie*) (*) dawanego różnemi rzeczami, otwierali paki na jeden lub 2 miesiące przed Nowym rokiem, i tajemnie przesyłali je Rajasom, stanu kupieckiego

(*) Znany także pod nazwą *charadsch* albo *charidsch*. Pobiera się tylko od niewyznających wiary mahometańskiej czyli Rajasów, (Przypisek Gazety Rządowej).

kiego, bawiącym w Stambule. Nadużycie to miało ten szkodliwy skutek, iż rzeczy wzięte za pogłówne w stolicy nawet, należące do najznakomitszych dochodów kassy wojska liniowego, spadały w cenę. Wyszło więc do porboców pogłównego surowe zalecenie, aby odtąd złożonych u nich pak z owemi rzeczami nie otwierali przedź jak 15 Silhidsche (na 14 dni przed Nowym rokiem), kiedy także zwykły się otwierać paki, złożone w sultańskim składzie pogłównego w Stambule. Kto działa wbrew temu zakazowi, i rzeczy wzięte za pogłówne, tajemnie lub publicznie przesyła Rajasom, handlującym w Stambule, ściągnię na siebie zasłużoną karę.“

Rozmaite wiadomości.

Preuss. Handl. Zeitung pisze z Lipska pod dniem 6. Marca: W handlu wełną, mimo téjże cen podskoczonych, tu, równie jak i na innych targach, zawsze jeszcze wielki ruch panuje. Codziennie przybywają kupcy tak z kraju, jakoteż z zagranicy i więć bez wątpienia sprzedawanoby jeszcze, gdyby tu i tam było więć zasobów średniej wełny od 75 do 96 talar. pr. — Rzadko handel wełną w tak pomyslnych, jak teraz, znajdował się stosunkach. Do Anglii z całorocznej strzyży od 1834 do 1835 sprowadzono z Niemiec tylko 51.000 wantuchów wełny, lecz od ostatniej strzyży aż dotąd, już tam poszło 60.000 wantuchów. Atoli potrzebowanie wełny tak się tam bardzo powiększyło, że zasoby tamtéjsze tak niemieckiej, jakoteż innéj wełny, są daleko mniejsze jak przed rokiem. W Holandyi, Belgii i w Francyi potrzebowanie wełny, przy równie mało znaczących zasobach, powiększa się regularnie, wszelako nie w tym stopniu, jak w Anglii. — Szczególnie pomyslny wpływ na handel wełną mają kupna téjże, zawierane obecnie dla fabryk północno-amerykańskich w Anglii i na stałym lądzie. Agent domów amerykańskich kupił nie dawno w Wiedniu przeszło 4.000 cetn. wełny, między którą było wiele złej i bardzo drogiej. Rzecz naturalna, że stosunki takie na nowo ożywiają spekulacye, i że przez to ceny wełny więć jeszcze w górę pójdą. W Austrii po daleko większych cenach, jak w roku upłynionym, zawierają na najbliższą strzyżę kontrakty i wełna głównych owczarni już jest zakupioną. W Pruszech zakupują także na przyszłość wiele wełny, a ilość téjże dotąd skontraktowanej w Szląsku cenią na 12.000 cetnarów. Rzeczą uwagi godną jest to, że kontrakty tym razem nie po-

chodzą tak, jak na strzyżę z r. 1834., od mactzów, lecz pozawierały je po największej części pełne rozoznania i ważne domy. Z Wrocławia piszą, że targ tamtéjszy nie przedstawia być napełniany zagranicznymi kupcami, i że wiele tamże sprzedawanoby wełny, gdyby nie panował wielki brak dobrego towaru. Do powyższych szczegółów biorąc i to jeszcze że w handlu wełną, równie jak innemi artykułami, nie brakuje na pieniądzech, przecię spodziewać się należy, iż ceny pierwszej nastąpić mającej strzyży, przynajmniej o 10 procentu przewyższą ceny ostatniej, aczkolwiek tamte już dosyć wysokimi były. Co się zaś tyczy dalszego trwania tak wysokich cen, wiele za tem mówi ten szczegół, że we wszystkich ucywilizowanych krajach potrzeba wyrobów wełnianych bardzo się powiększyła. Lecz czy także przy wysokich cenach tych wyrobów trwać może, jak dotąd tak wielkie tychże potrzebowanie, co wszakże jest podobieństwem przy powszechnie panującym dobrym bycie, przy powiększaniu się ludności i wielkich w wyrobach postępach, to czas dopiero pokaże.

Jak na wielkim stopniu moralnego wykształcenia Turcy stoją, dowodzą tego obelżywe nazwiska, nadawane innym narodom, z którymi obcują. I tak: Niemców zowią *dzikimi bluźniercami* (*Deschurer Kiasir*); Anglików *kramarzami sukna*, lubo niemi są dziś także Francuzi i Holendrzy, Greków *zajęcami*, choć z niemi dzielnie walczyli; Włochów *tysiącno-kolorowemi* (*Resar Renki*); Żydów zowią *psami*; Hiszpanów *ospalcami*; Arabów *głupcami*; Bośniaków *włóczęgami*; Bułgarów *rozbójnikami*; Moldawianów *nieokrzesanemi chłopami*; Polaków *niewiernemi samochwałcami* (*Tussul Giaur*); o Cyganach i Kurdach mawiają: „Cygan gra, a Kurd tańczy (*Tschingene tschalar, Kord vinar*).“

(Z Tyg. Peters.) — Do literatury Słowiańskiej. Tutejszy dziennik Ministerstwa Oświecenia zawiera wyjątek z listów pod koniec przeszłego roku pisanych z Wiednia i Lwowa. Powtórzymy pokrótce nowe (dla nas tu przynajmniej) szczegóły. — Kopitar w Wiedniu miał niebawnie wydać dzieło pod tytułem: „Glagolika Kiozianus“; jest to wybornie dochowany urywek dawnego słowiańskiego zbioru modlitw, pisanego glagolickimi czcionkami, około XI. wieku. Był dawniej własnością rodziny weneckich patricuszów Francipani na wyspie Welia, blisko Triestu; później dostał się Hr. Kloz w Tyrolu. W komentarzu do tego rękopisu Kopitar ma znowu

dowodzić, że to było pierwsze, jeszcze barbarskie abecadło ludu słowiańskiego, a Cyryll i Metodiusz wprowadzili swoje w Pannonię razem z przekładem pisma świętego. — Wuk Stefanowicz wrócił niedawno z podróży do Czarniej-Góry, zebrał mnóstwo nowych słów i pieśni ludu, i zamierza wydać tom 5ty swęgo zbioru serbskich pieśni, tudzież opisanie narodowych zwyczajów. W ogóle rzecz godna uwagi, że u słowian południowych daje się widzieć dość ożywiony, chociaż mały ruch księgarski. Liczą, że w państwie Austriackim i Belgradzie na Nowy rok wyjdzie do 10 Zabawników, to jest almanachów w dialektach Serbskim, Słowackim, Chorwackim i Kraińskim. Książki i kalendarze drukują się w Wiedniu, Budzie, Karlstademie, Lajbach, Sebienu i t. d. S Petersburga zawieziono drukarnię do Czarniej-Góry; tamedzny władca w r. przeszłym (1834) wydrukował zbór poezyi. — We Lwowie Jan Nepomucen Kamiński, wydawca Lwowskiej gazety, pracuje nad dziełem o Psychologii. Adam Rościszewski, gorliwy miłośnik literatury słowiańskiej, namawia Pragskiego bibliotekarza Hankę, aby wydał poema Libussy (?) z tłumaczeniem na Nowoczeski i na wszystkie inne słowiańskie dialekty. Łopatynski (Lopaciński?) młody Małorossyjanin (?) przełożył to poema (?) na język cerkiewno słowiański, a Wajgliewicz także Małorossyjanin, na Małorossyjski (?) z dodatkiem „Sądu Libussy“ (?) Tenże Wajgliewicz nieco dawniej wytłumaczył po małorossyjsku (?) „Słowo o polku Igora.“ (*) — Niedawno wyszło tu pismo Kazimierza Turowskiego „Wzagi nad niektórymi pieśniami poetów ludu,“ a nieco później wyszło w Przemyśle „Ruskoje Wesie opisanoje przez I. Łozińskiego (Łosinskiego) w Peremyszu, w typografii Władyczoj 1835,“ wydrukowane łacińskimi czcionkami. Autor tego pisma w osobnej rozprawie, w dzienniku Lwowskim, starał się dowieść, że małorossyjanom dogodniej byłoby używać liter łacińskich, niż Słowiańskich; lecz dowody jego nie nader są mocne, bo popiera je samym tylko dialektem, używanym w okolicach Przemyśla, gdzie się najwięcej wyraził wpływ mowy Polskiej. Lewicki, wydawca gazety Małorossyjskiej (?), utrzymuje przeciwne zdanie.

*) Sądziłszy potrzebnie wtrącić do tych Lwowskich wiadomości znaki pytania: badaj, czy owa poema o Libussy i sąd Libussy, nie są jednym i tym samym; najdawniejszym mowy czeskiej zabytkiem, a owi Małorossyjanie czy nie są Rusini. (Wyd. T.)

OD REDAKCYI.

Dla zaszczytów przeszłokrotny artykuł z Anglii o sprawie Krakowskiej dopiero w jutrzejszym numerze pisma naszego podany będzie.

OBWIESZCZENIE.

Na wniosek Kommissarza sprawiedliwości Salbach, Kuratora dla pozostałości po Adjutancie generalnym Janie Święcickim, ustanowionego, tu zamieszkałego, wzywają się niniejszym wszyscy ci, którzy jako właściciele, cessionaryusze, zastawnicy lub posiadacze jakich praw, do obligacyi Kajetana Święcickiego z dnia 1. Lutego 1812 roku, na sumę 1,850 Tal. z prowizją po 5 od sta, według dołączonego do niej wykazu hipotecznego z dnia 26. Kwietnia 1824 roku w księdze wieczystej dóbr Kiačyzyna, w powiecie Szamotulskim położonych, w Rubr. III. pod Nr. 7. dla Adjutanta generalnego Jana Święcickiego zapisaną, wystawionej, pretensye do rozszczenia mają, ażeby się na terminie na

dzień 9. Maja r. b.

o godzinie 10tej zrana przed mianowanym Deputowanym, Referendaryuszem Głównego Sądu Ziemiańskiego Witteler, w naszej izbie instruktoryjnej wyznaczonym, osobiście lub też przez pełnomocnika prawem dozwolonego — końcem czego Kommissarze sprawiedliwości: Hoyer, Douglas i Mittelstaedt się proponują — stawili i swe pretensye udowodnili, w razie przeciwnym bowiem z takowemi prekludowanymi będą, a dokument, według podania zaginiony, umorzony zostanie.

w Poznaniu, dnia 5go Stycznia 1836.

Królewski Główny Sąd Ziemiański.
Wydział pierwszy.

Ceny zboża w Berlinie.

Dnia 24. Marca 1836.

Lądem:			Wodą:		
Tal.	ęgr.	fen.	Tal.	ęgr.	fen.
Pszenica . . .	1	20	—	—	—
Zyto	1	3	9	—	—
Jęczmień wielki	—	26	3	—	—
Jęczmień mały	—	28	9	—	—
Owies	—	25	—	—	23
Groch	—	—	—	—	—
Wodą:			Wodą:		
Pszenica (biała)	1	25	3	1	22
Zyto	1	5	—	1	3
Jęczmień wielki	—	—	—	—	—
Jęczmień mały	—	—	—	—	—
Owies	—	23	9	—	22
Kopa słomy . . .	5	15	—	5	—
Cetnar siana . .	1	10	—	—	20